

NIEZŁA SZTUKA

Artystka w kolchozie

TWORZĄCE PO GODZINACH KOŁCHOŹNICE IDEALNIE PASOWAŁY do propagandy państwa radzieckiego, wspierającego kreatywność ludu, ale talent Prymaczenko szybko kazał jej wyrosnąć poza ideologiczne ramy. Wystawiano ją w Pradze, Sofii, Warszawie, a także na wystawie Światowej w Paryżu w 1937 r., gdzie jej obrazami zachwycał się podobno Picasso.

Jak zauważa Maliborski: – Dzięki swojej surrealistycznej wyobraźni Pry-



ukraińskiej tradycji poza produkowaną odgórnie kulturą radziecką.

W niepodległej Ukrainie Prymaczenko stała się ikoną rodzimej sztuki (obok Kataryny Biłokur czy Polisy Rajko, której malowany dom został niedawno zniszczony przez rosyjskie ataki). W kontekście obecnej sytuacji politycznej i wojennej jej sztuka zyskała jeszcze większą aktualność.

– Możemy teraz czytać jej twórczość nie tylko jako opowieść o przeszłości Ukrainy – mówi kurator wystawy. – Ale

Wydaje się symboliczne, że obrazy Prymaczenko dziś padają ofiarą kolejnej wojny – Muzeum Kultury Ludowej w Iwankowie, gdzie znajdowały się jej dzieła, spłonęło w wyniku rosyjskiego ataku

maczenko wykracza poza schemat ludowości, który – oparty na wzorcach, ornamentach – był jednak rodzajem dekoracji. U niej dzieje się jakieś dziwne szaleństwo, praca z archetypami i sięgającymi w głąb kultury toposami.

Jej twórczość wpisuje się też w dynamikę ukraińskiej kultury pod sowieckim panowaniem. Lata 20. to polityka korienizacji – powrotu do źródeł zaproponowana przez Stalina, kiedy to władze zezwoliły na rozkwit kultury i literatury narodowej, by potem przykręcić śrubę represji, a ostatecznie przystąpić do eksterminacji całego środowiska, co Jerzy Giedroyc nazwał w wydanej przez „Kulturę” paryską antologii „rozstrzelanym odrodzeniem”. Taki jest dramatyczny kontekst początków kariery malarki.

Dom kultury wiejskiej

W LATACH 60. DOM W BOŁOTNI STAJE SIĘ MIEJSCEM, DO KTÓREGO ZJEŹDŻAJĄ ZEWSZĄD LUDZIE, tam malarka organizuje małe wystawy i prowadzi szkołę rzemiosła.

– Etykieta „bezpiecznej” ludowości pozwalała trochę wymknąć się cenzurze – opowiada Maliborski. – Dla tzw. pokolenia sześćdziesiątników – ówczesnych dysydentów, z zamordowaną potem przez KGB autorką mozaik Ałłą Horską na czele – było to miejsce odkrywania żywych

i odnosić ją do dzisiejszych spraw, np. wątków pacyfistycznych, kwestii zagrożenia atomowego, skażenia środowiska. To wszystko da się wyczytać z jej sztuki.

Bestiariusz poleskie w czasach atomu

W TYM, CO I JAK MALUJE PRYMACZENKO, jest nie tylko dekoracyjny obraz egzystencji na wsi, ale rozpisany na sceny swoisty poemat filozoficzny o tym, jak działa rzeczywistość, uważa Szymon Maliborski:

– O tym, jak zakorzeniona na poleskiej wsi chłopska kultura produkuje wizję świata, w której praca, ludzie, zwierzęta i rośliny są połączone. I jak w to wchodzi mitologia sowiecka dotycząca atomu i ujarzmienia sił natury przez człowieka. A potem to wszystko się rozpada w momencie katastrofy w Czarnobylu.

Po wybuchu Maria i jej syn nie zgodzili się na wyjazd z Bołotni, która znalazła się na granicy strefy ewakuacji. Niewidzialne zabójcze promieniowanie wymagało od malarki nowego języka. Wyobrażenia Prymaczenko objawiła się węzami – symbolami zagrożenia, ale też tajemniczymi elementami wyrastającymi z ciała zwierzęcia czy numerami promieniotwórczych pierwiastków. Światy pogańskich mitów i niebezpiecznej technologii współczesności zespoliły się. Do bestiariusz pełne-

FOT. © MUZEUM SZTUKI NOWOCZESNEJ W WARSZAWIE

NIEZŁA SZTUKA

go uczyłowieczonych zwierząt dołączyły postnuklearne hybrydy.

Świat jako ogród

DO WARSZAWY PRZYJEDZIE 89 PRAC Z OGROMNEGO DOROBKU MARII PRYMACZENKO. Pochodzą z kolekcji współkuratora wystawy Eduarda Dymczyca, który od lat 80. pozostawał w kontakcie z artystką.

– Wystawę skonstruowaliśmy tak, by sztuka Prymaczenko swobodnie przepływała wokół nas – wyjaśnia Maliborski. – Zostajemy wrzuceni w świat artystki, jej motywów i tematów. W centrum zaś umieściliśmy auditorium, w którym chcemy tworzyć współczesny program. Związany z kwestiami zagrożenia atomowego i dyskusji o hybrydycznym statusie świata wokół elektrowni czarnobylskiej. Będziemy zastanawiać się, jak sztuka może być narzędziem oporu przeciw imperialnemu powrotowi i militarystyce.

Tytuł „Tygrys w ogrodzie” zaczerpnięto z jednego z obrazów. U Prymaczenko to, co oswojone i znane, często spotyka to, co dzikie – tłumaczy kurator. Zdarza się, że w ten świat mikroutopii – ogrodu wkracza coś nierozpo-

znanego, co wrzuca nas w rodzaj poznawczego wyzwania. Ten tytuł koresponduje też w sposób poetycki z sytuacją realnego rosyjsko-ukraińskiego konfliktu.

Jak mówi Szymon Maliborski, ukraińska wystawa kończy pewną przygodę: – To ostatni nasz sezon nad Wisłą i chcielibyśmy, żeby muzeum zafunkcjonowało jako miejsce masowo odwiedzane, a ta publiczność przeszła potem do nowego budynku pod Pałacem Kultury.

Malarstwo Prymaczenko to sztuka pełna kolorów, daleka od minimalizmu, atrakcyjna wizualnie, ktoś by powiedział nawet – łatwa. – Ale to nie znaczy, że ona jest płytka – zaznacza kurator. – Ma wyrazisty język wizualny, swoją głębię i pozwala „wyginać” to, czym nasze muzeum jest. Wystawa to rodzaj obietnicy, że instytucja będzie starała się pracować na podziałach w sztuce i na włączaniu różnych elementów artystycznych. **N**

TYGRYS W OGRODZIE.
SZTUKA MARII PRYMACZENKO
22 MARCA - 30 CZERWCA, MUZEUM
SZTUKI NOWOCZESNEJ W WARSZAWIE
(PAWILON NAD WISŁĄ)